

pomyślałam Krótki rys życia naszej drogiej Siostry Franciszki Salezji
(Heleny) Ignaszewskiej, zmarłej 18 lutego 1994 r. w wieku 90 lat, ślubów zakonnych 70 lat.

S. Franciszka Salezja urodziła się w Lublinie 13 czerwca 1903 roku w rodzinie kupieckiej. Skończyła naukę w liceum w tym mieście u SS. Urszulanek i w młodym wieku, czując powołanie do życia zakonnego, wstąpiła do naszego klasztoru w roku 1922. W tym właśnie czasie, ówczesna przełożona, Matka Maria Józefa Twarowska wyjechała do Anezzum (Francja), gdzie właśnie zgromadziły się przełożone naszych klasztorów w sprawie dostosowania naszych Konstytucji do nowego prawa Kanonicznego. Przyjętą więc została przez ówczesną asystentkę Zgromadzenia S. Rozalię Teresę Daucher, która też sprawowała urząd mistrzyni nowicjatu. Zgromadzenie cieszyło się z przybycia tej młodej kandydatki Heleny, zdolnej, wykształconej i obdarzonej niezwykleymi zdolnościami. Miała piękny głos do śpiewu, zręczna w każdej pracy i zdolna do rysunku i malarstwa. Jedynie słabe zdrowie wzbudzało obawy i wymagało pewnych ulg w zachowaniu reguły. 11 lutego 1923 roku odbyły się obłóczyny Helenki – otrzymała habit zakonne i imię zakonne św. Franciszka Salezego, założyciela Zakonu Nawiedzenia. Rozpoczęła nowy okres życia zakonnego – nowicjat. Mistrzyni nowicjatu, którą była wówczas S. Maria Stanisława Władzińska, pragnąc wyrobić młode siostry na dobre zakonnice, nie szczędziła pokut i umartwień, lecz czyniła to z taką miłością i pragnieniem postępu duchowego sióstr z nowicjatu, że była od nich niezmiernie ceniona i kochana. To też wielkim ciosem było dla nich wyjazd S. Marii Stanisławy do Wilna, gdzie została wysłana do pomocy w początkach nowej (a raczej tylko odnowionej po latach wygnania) fundacji klasztoru SS. Wizytek.

Gdy więc po kilku latach spędzonych w Wilnie na stanowisku dyrektorki szkoły, prowadzonej przez Siostry na początku ich powrotu do Wilna, S. Maria Stanisława została obrana na przełożoną w Krakowie i powróciła z Wilna, dawne jej nowicjuszki i wśród nich S. Franciszka Salezja, witały ją z największą radością. S. Franciszka Salezja była już wówczas profeską po ślubach czasowych (16.II.1924) i wieczystych (16.II.1927), spełniała wówczas urząd infirmerki. Siostra otaczała chore siostry troskliwością i czule opiekowała się najstarszymi Siostrami, pielęgnując je z poświęceniem w ostatnich chwilach życia. Choć później nie miała już obowiązku infirmerki, zawsze odwiedzała chore Siostry i troszczyła się o ich stan zdrowia. Wkrótce zamianowana do Straży (Siostry prowadziły w klasztorze Arcybractwo Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa) wiele przyczyniła się do urządzenia pokoi na II-im piętrze po dawnym pensjonacie do użytku wydawnictwa Arcybractwa. Organizowała wysyłki druków, zamawianych przez coraz liczniejsze ośrodki Bractwa Straży Honorowej. Sporządziła też mapę Polski, na której uwidocznione były ośrodki Straży, coraz liczniejsze w naszej Ojczyźnie. W 1936 roku siostra Franciszka Salezja została wysłana do Wilna do pomocy Siostram. Znalazła tam sposobność do okazania swoich zdolności organizacyjnych, spełniając w pierw urząd ekonomki, a później asystentki. W czasie choroby przełożonej zastępowała ją na tym urzędzie, odbywała nawet kapituły w jej zastępstwie i przejęła cały zarząd domu, aby Matka miała zapewniony całkowity spokój i pręcej wróciła do zdrowia. Odwołana z powrotem do Krakowa po dwuletnim pobycie w Zgromadzeniu wileńskim, zajmowała się refektarzem, a następnie zajęta była przy pracach zarobkowych. Kiedy w czasie okupacji niemieckiej Niemcy przysłali nam nakaz opróżnienia klasztoru na cele wojskowe, dając tydzień czasu na wyprowadzkę, S. Franciszka Salezja okazała się wielką pomocą w zorganizowaniu tego niełatwego zadania. Część Zgromadzenia, zwłaszcza Siostry starsze i chore przeniosły się do SS. Urszulanek, zdrowsze pozostały w tej części klasztoru, którą na prośbę Sióstr, zwłaszcza S. M. Gertrudy (rodem z Berlina) udało się zachować dla Zgromadzenia. S. Franciszka Salezja zamieszkała w izdebce furtiańskiej i zajęta już była jedynie pracą zarobkową, jaką nam dostarczali OO. Jezuci. (Kolorowanie fotografii

S. Franciszka Salezja nie mała się natrudzić, aby na nowo umeblować „Straż” nie tylko wprowadziła z powrotem dawne szafy. Lecz postarała się o sporządzenie nowych z drewnianych łóżek (piętrowych) pozostawionych przez Niemców. Jednak nie wróciła już do pracy w Straży, powierzono jej natomiast bibliotekę i archiwum, którymi zajmowała się już do końca życia. Widząc, że dawna biblioteka na dormitarzu (później przerobiona na dwie cele) nie zdoła pomieścić nowych, przybywających książek, uprosiła sobie na dodatkowe pomieszczenie celę na dormitarzu, którą później przeznaczono na pończoszarnię. To jednak prowizoryczne rozwiązanie okazało się niewystarczające i S. Franciszka Salezja powzięła śmiały zamiar, aby przeznaczyć na bibliotekę sypialnię Sióstr domowych po stronie północnej. Z wielkim nakładem sił i czasu dokonała tego wielkiego dzieła. Postarała się o przeniesienie wszystkich szaf bibliotecznych na nowe miejsce oraz o dorobienie nowych, aby całe dwa pokoje były zajęte samymi tylko książkami. Całą bibliotekę trzeba było przeprowadzić na nowe miejsce i na nowo urządzić. S. Franciszka Salezja oddała się tej pracy z wielkim poświęceniem. Z heblem, piłą i młotkiem pracowała nie szczędząc czasu i sił, aby wyposażyć odpowiednią ilość półek i całość biblioteki doprowadzić do porządku. Z zapałem oddawała się Siostra Franciszka Salezja pracy w bibliotece, zasięgając często rady u Ojca bibliotekarza OO Reformatorów, O. Grzegorza we wszystkich wątpliwościach, jakie się nasuwały przy zorganizowaniu biblioteki na odpowiednim poziomie. Chętnie służyła Siostrze, zachęcając do lektury poważnych książek i starała się zaopatrzyć bibliotekę w nowsze książki, również i te, które mówiły o przełomowych zdarzeniach historycznych, jakie dano jej przeżyć, jak okupacja niemiecka, powstanie warszawskie itp. Oddana ulubionej pracy w bibliotece i archiwum doczekała podwójnej niezwyklej rocznicy 90 lat życia i 70 lat profesji zakonnej.